Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 9 listopada 1911 Nr. 255

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co otrzymają urzędnicy?

Z Wiednia donoszą, iż prawdopodobnie rząd cofnie wniesione przez bar. Gautscha **przedłożenia urzędnicze**, które spotkały się z ostrą krytyką posłów wszystkich stronnictw.

Urzędnicy mają na razie otrzymać nadzwyczajny jednorazowy dodatek drożyźniany.

To zarządz nie będzie miało charakter doraźnej pomocy w walce z drożyzną.

Nadto podjęta ma być **szeroka akcya** ku poprawie bytu urzędniczego. W tej mierze najwięcej sympatyi znajdują w Izbie propozycye, przedłożone przez pos. Stesłowicza imieniem komisyi urzędniczej **Koła polskiego**, a mianowicie, aby rząd przeznaczył znaczniejszy fundusz na **budowę mieszkań urzędniczych** i założenie **stowarzyszeń spożywczych** dla urzędników, na **oddłużenie urzędników** i przedsięwzięcie innych zarządzeń sanacyjnych.

Co otrzymają kolejarze?

Sprawa poprawy bytu kolejarzy będzie **odrębnie traktowana.** Zajął się nią wczoraj subkomitet komisyi Izbowej. Subkomitet uchwalił przeznaczyć na polepszenie płac kolejarzy sumę 38 milionów koron, zamiast ofiarowanych przez rząd na ten cel 14 milionów kor. Minister skarbu Meyer uchwale tej się **sprzeciwił**, sądzą jednak, że między subkomitetem a rządem uda się doprowadzić do kompromisu na podstawie przyznania dla kolejarzy **dwudziestu kilku milionów koron.**

Decyzya w tych sprawach zapadnie w najbliższych dniach.

Sprawa miejskiej ordynacyi wyborczej.

Ciąg dalszy ankiety „Nowin“.

Przedstawiwszy na wstępie opinię kilkunastu członków Rady miejskiej, przystępujemy do zbadania całego pozostałego materyału ankiety. Naprzód dajemy głos **przeciwnikom** gruntownej zmiany obecnego systemu.

Zwolennicy systemu

zawodowo-kuryalnej reprezentacyi.

Jak w pierwszym artykule zaznaczyliśmy, na **379 uczestników ankiety** tylko **59 oświadczyło się przeciw zniesieniu obecnego systemu kuryalnego**, a za jego poprawieniem i ulepszeniem. A i w tem nielicznem gronie właściwie tylko 30 głosujących broni wyraźnie obecnego systemu, reszta odpowiedziała tak niejasno, że nie można ich uważać za kategorycznych obrońców systemu teraźniejszej ordynacyi. — Wyznajemy, że mimo tego ograniczenia zdziwieniem przejął nas fakt, że znalazło się aż 30 zwolenników kuryalnej reprezentacyi! Jak rozbieżne są opinie, jak bardzo ludzie różnią się w poglądach na zawiłe kwestye społeczne i polityczne, okazało się tu znów dowodnie. Zdawałoby się, że po smutnych doświadczeniach, nikt w Krakowie nie zechce zachwalać kuryalno-zawodowego systemu reprezentacyi, a przecież znaleźli się obrońcy tej zasady (przypomnieć też należy, że i oba kluby radzieckie przed dwoma laty także powzięły uchwałę, aby budować na istniejących fundamentach, — co wywołało ostry protest opinii). W rzędzie obrońców obecnego systemu znajduje się kilka b. poważnych, wybitnych i znanych osobistości, których opinie poniżej przytaczamy:

Dr August Kwaśnicki uważa reformę za „jeżeli nie pilną, to za konieczną ze względu na pierwiastek podmiejskiej ludności, wcielonej do Krakowa i domaganie się ludności“. Dr K. **nie życzy** sobie gruntownego przeobrażenia obecnego systemu: „Mądra gospodarka miasta wymaga oparcia jego reprezentacyi na systemie zawodowo-kuryalnym z uwzględnieniem postępu i rozwoju miasta i dodania kuryi robotniczej“. Dr K. pisze dalej: „Uważam za nieprawdopodobne, aby instytucya gospodarcza uległa głosowaniu czteroprzymiotnikowemu, mogącemu wykluczyć najlepsze siły — i ażeby Sejm taką ustawę zatwierdził, a kraj jej przyklasnął. — Wszyscy — mniej więcej — żądają ulepszenia dzisiejszej reprezentacyi, ale na zasadzie wyborów kuryalnych, z wyjątkiem socyalistów, którzy najmniej w gospodarce miejskiej mają interesu“.

Prof. dr Stanisław Ciechanowski uważa reformę za sprawę pilną i pisze dalej: „Obecny system kuryalny jest przestarzały, jednakże ze względu na cele administracyi miejskiej przedstawicielstwo grup zawodowych wydaje mi się pożądane, oczywiście inaczej zupełnie skonstruowane niż obecnie. Przedstawicielstwo grup zawodowych nie da się pogodzić z systemem okręgów terytoryalnych. Cenzus podatkowy nie może stanowić wyłącznej podstawy prawa wyborczego“.

Dyr. Alojzy Niemetz uważa reformę za pilną, ale pragnie zachowania obecnego systemu, „bo tylko ten system może być sprawiedliwym wymiarem praw“. Nie życzy on sobie także podziału Krakowa na okręgi.

Zwolennicy zasady kuryalno-zawodowej bronią tego systemu, jak się zdaje, z tego względu, że gwarantuje on wprowadzenie do Rady przedstawicieli wszystkich zawodów i sfer ludności, co wydaje się sprawiedliwem i pożytecznem.

Istotnie przyznać należy, że pożądane jest, iżby w Radzie miejskiej zasiadali kupcy, rękodzielnicy, urzędnicy, lekarze, nauczyciele, adwokaci etc., z których wiedzy i znajomości stosunków miasto korzystać może: ale wszyscy ci ludzie powinni wchodzić do Rady nie jako reprezentanci kupców, rzeźników, stolarzy, urzędników sądowych, adwokatów, lecz jako wybitni **obywatele, gotowi do pracy dla dobra ogółu.** System zawodowo-kuryalnej reprezentacyi nie jest jednak wcale rękojmią, że wybrani zostaną rzeczywiście wybitni i chętni działacze, użyteczni **dla całego miasta**; toż można być tęgim krawcem, sądownikiem, lub lekarzem i popularnym w gronie zawodowców, a nie nadawać się do spełniania funkcyj gospodarza w mieście i nie posiadać zaufania ogółu. Zresztą system zawodowo-kuryalny, gdyby go się chciało przeprowadzić ściśle i sprawiedliwie dla bodaj głównych zawodów, doprowadziłby do rozdrobnienia obywatelstwa poprostu na szczupłe *kasty*, (wśród których dopiero krzewiłyby się bajnie intrygi wyborcze!), doprowadziłby do absurdum.

Obecna miejska reprezentacya nie jest zresztą czysto zawodowa, boć przecie np. kamieniczników nie można zaliczać do grupy zawodowców. Próbować ulepszać istniejącą ordynacyę, to znaczy tyle co łatać rodere, skazaną nieuchronnie na zagładę i **grożącą miastu rozlicznemi niebezpieczeństwami**, o których będzie mowa w dalszym ciągu ankiety.

Tylko **gruntowna, zasadnicza i rychła zmiana systemu** reprezentacyi miejskiej zapewnić może dobór sił Radzie, przynieść sanacyę dzisiejszych wielce **niezdrowych** i przykrych stosunków kuryalnych, położyć kres macherstwom wyborczym, ustrzedz miasto przed niebezpieczeństwem. Podział miasta na okręgi, rozszerzenie prawa wyborczego w duchu jak najbardziej demokratycznym, ale z zabezpieczeniem przewagi przedstawicieli inteligencyi i tych obywateli, którzy największe ciężary ponoszą oraz z zabezpieczeniem *narodowego* charakteru Krakowa: **oto zasady, za któremi oświadcza się olbrzymia większość obywatelstwa.**

Świadczy o tem dowodnie rezultat naszej ankiety. C. d. n.



Wojna francuskich kobiet przeciw drożyźnie. (Patrz artykuł).

Postępy rewolucyi w Chinach.

Wczoraj pojawiły się w Londynie pogłoski o zajęciu Pekinu przez rewolucyonistów. Poprzedzić je miała 12 godzinna krwawa walka, podczas której część gwardyi cesarskiej przejść miała do powstańców. Także cały dwór cesarski miał uciec z stolicy. Wiadomości te się nie stwierdziły, w każdym razie atoli sytuacya dla dynastyi jest wprost rozpaczliwa, jak świadczą o tem dzisiejsze telegramy, donoszące o dalszych, bezprzykładnych wprost sukcesach rewolucyonistów:

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że wojska w Junan zbuntowały się d. 27 października i zabiły jenerała Chang. Taotaj został zabity, lub też popełnił samobójstwo. Żony Taotaja zostały utopione w studni.

Donoszą, **że powstańcy zajęli Talifu, Jungczangfu i Junanfu.** Wszyscy urzędnicy zostali wymordowani.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Pe-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

166 (Ciąg dalszy).

Tu dopiero posąg nabierał życia. Budził się człowiek. Nerwy drgały. Serce wzbierało miłością. Huczały namiętności... Tu Saint-André poznawał, co to uciecha życia, co pożądanie, jakiego nie czuł wobec kobiet najponętniejszych. Tu czuł zawrót głowy, jakiego nie sprowadzały w nim najkosztowniejsze wina Hiszpanii. Padał na kolana. Czcił! Znajdował szczęście zupełne w uniesieniu skąpca!..:

* * *

Co się stało z Lagardem?

Wódz pocztu żelaznego nie oparł się aż w Luwrze. Został uniesiony, powleczony przez swoich ludzi, którzy cieszyli się nadzwyczajnie, iż wyszli cało z awantury. Byli to zabijacy wysokiej próby — widzieliśmy ich przy robocie. Nie podobna pomówić ich o brak odwagi: sto razy w życiu narażali już skórę i nie byli bardziej wzruszeni niż przy wychylaniu dzbanka. Ale nigdy nie znaleźli się w podobnych opałach. Do dyabła! Ten waryat, który wpadł na nich, to nadzwyczajny numer. Skąd się on wziął? Gdzie mógł nauczyć się pchnięć takich, któremi ich uczęstował. Bez hańby można zrejterować przed szpadą, która jest wichrem, błyskawicą, gromem — przed frantem, który, zapewne ma tylko postać ludzką; wiadomo, że dyabeł może wystąpić jak mu się podoba.

Lagarde, przyszedłszy do zmysłów, popędził do Luwru. Oczekiwano go tam — to pewne. Wszystkie drzwi rozwarły się przed nim. Znalazł Katarzynę Medycejską przy modlitewniku. Była szczerze pobożną. Chciała być jak najbliżej Boga; żądała pomocy Boskiej dla swej machinacyi! Modliła się, obiecywała, groziła.

Ujrzawszy Lagarde'a — zbladła. Nie potrzebowała go pytać, nie potrzebowała przypatrywać mu się dłużej, aby poznać, że się wyprawa nie udała. Tylko wargi jej drżały. Lagarde nie mógł znieść jej jasnego a straszliwego spojrzenia. Spuścił głowę i mruczał:

— Cóż robić, trzeba podwoić, potroić poczet.

— To niebezpieczne. Już dwunastu za dużo.

— A więc nie należy mnie potępiać i zabijać wzrokiem.

— Ja cię nie potępiam.

— Spadło nam na kark przynajmniej z pięćdziesięciu.

Katarzyna zatrzęsła się, zbladła, mróz przebiegł po jej ciele.

— Więc wiedział? — wyszeptała, zaciskając pięści.

— Nie, pani. To byli włóczęgi. Nieszczęśliwy przypadek. Banda rzezimieszków, prowadzona przez szatana z piekła, albo przez człowieka ze szpadą Lucypera.

— Jak się nazywa?

— Królewicz-Rębacz.

— Królewicz Rębacz — powtórzyła Katarzyna, zapisując to miano w pamięci swojej. — Trzeba zacząć od uwolnienia się od tego człowieka. Bo kto wie, może on jest tem dla króla, czem ty dla mnie.

— On umrze, pani! — upewnił Lagarde, a z mowy jego biła zawziętość pokonanego.

Katarzyna przez chwilę oddała się zamyśleniu. Spokój napowrót opanował jej duszę.

— A król? — zapytała. — Wrócił już naturalnie?

— Nie wiem tego, pani.

Katarzyna odprawiła giestem awanturnika. Noc całą spędziła w modlitewni, wypatrywała bez ustanku przez okno, wsłuchiwała się w ciszę. Oddałaby pięć lat życia, aby wiedzieć, czy król wrócił już do Luwru. Nie śmiała...

Około 8 mej rano, jedna z dam dworu weszła zmieszana i rzekła:

— Pani, mówią, że Najjaśniejszy Pan nie nocował w Luwrze.

Katarzyna zagryzła wargi, aby nie krzyknąć. Miała odwagę odpowiedzieć:

— Jakto? Czyżby to po raz pierwszy król nie nocował u siebie?

Takie brutalne przecięcie sprawy pozwoliło Katarzynie osłonić istotne wrażenie swoje i uczucia.

O godzinie dziesiątej króla jeszcze nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kinu, iż rząd przyznaje już, że Hankau poraz trzeci zostało przez rewolucyonistów zdobyte.

Londyn. Do „Timesu" donoszą z Tientsinu, że 300 niemieckich żołnierzy wysadzonych zostanie na ląd w Czingtau.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą wczorajszą o godz. 2 rano: Przez trzy dni nie widziano księcia Tsai-H uen, brata rejenta; istnieje przypuszczenie, że zbiegł. Doniesienie to, zdaje się, dało powód do pogłosek w Szanghaju, że stolica upadła, a dwór uciekł.

Jak słychać, 250 żołnierzy angielskich z Hongkong zostało wysłanych do Szanghaju, a 200 żołnierzy rosyjskich do Tientsinu.

Szczegóły oblężenia bandyty w Łodzi.

Zabity bandyta przebywał w Krakowie.

Dopiero onegdaj stwierdzono ostatecznie, jak się nazywał bandyta, który przez 40 godzin bronił się przed policyą na ulicy Zielonej. Zabity młodzieniec 20-letni, blondyn z przystrzyżonymi wąsami i śladami binokli na nosie, ubrany był w czarne modne palto jesienne, czarną marynarkę i pluszowy kapelusz. Przybył on niewątpliwie do Łodzi z Krakowa, gdyż stwierdzono, że **ubranie bandyty, palto, buty, a nawet bielizna, z wyjątkiem kołnierzyka, wszystko było kupione w Krakowie.** Również plaster angielski, znaleziony w kieszeni zabitego, był nabyty w jednej z aptek krakowskich. Ostatecznie ustalono, że bandytą tym był 24-letni Józef Piątek, a nie Banasiuk, jak pierwotnie twierdzono, że należał on do bandy Dłużewskiego i że prawdopodobnie był w mieszkaniu domu pod l. 151 przy ul. Widzewskiej, gdzie śmierć w płomieniach znalazł herszt opryszków, Dłużewski, wraz z dwoma towarzyszami. Piątek zdołał wydostać się z matni i wyjechał z Łodzi. Po powrocie zorganizował bandę, która dokonała ostatnich rabunków i napadów w Łodzi i okolicy. Po napadzie na pociąg pod Chojnami Piątek wyjechał do Krakowa, po powrocie zaś do Królestwa przed trzema tygodniami, zabił agenta warszawskiego wydziału „ochrany".

Zdaniem policyi, Piątek był jednym z czterech pozostałych przy życiu i grasujących w Łodzi opryszków bandy Dłużewskiego. W ubiegły czwartek szedł ulicą Piotrkowską z Józefem Badowszykiem również opryszkiem z bandy Dłużewskiego. Wtedy właśnie poznali ich i usiłowali aresztować agenci wydziału „ochrany", z czego wywiązał się pościg i przeszło 40-godzinne oblężenie Piątka w domu Nr. 6 przy ul. Zielonej. Towarzysz zastrzelonego bandyty zdołał zbiedz.

Zwłoki zabitego bandyty umieszczono na widok publiczny w trupiarni św. Aleksandra. Oglądały je tam tłumy publiczności.

Wczoraj w obecności władz odbyła się sekcya zwłok bandyty, która wykazała, że bandyta skierował kulę rewolweru w usta i zabił się; kula wyszła przez czaszkę, pozostawiając dużą ranę. (Według początkowej wersyi bandyta padł od kuli z karabinu maszynowego).

Podczas oblężenia i strzelaniny do bandytów z karabinów maszynowych, ustawionych na dachach dwóch domów dano 4000 strzałów. Kule podziurawiły dach, niszcząc go doszczętnie. Ze strony policyi dano do bandytów do 7000 wystrzałów z karabinów, mauzerów i browningów.

Z kraju.

Z Białej-Białej. (*Przypadkowa uczta*). W sobotę popołudniu oddała Maryanna Rzeczewiczowa, handlarka drobiu 4 zabite gęsi Robertowi Krischkowi z poleceniem odniesienia ich do szpitala. Krischke wstąpił po drodze na kieliszek, tu przyłączyły się do niego dwie nadobne dziewoje, z którymi Krischke zabawił się nieco dłużej, niż miał zamiar, a kiedy chciał wreszcie pójść w dalszą drogę, okazało się, że gospodarz żąda za wypite trunki zapłaty. Znalazłszy się w tak trudnej sytuacyi, Krischke nie namyślając się długo ofiarował gospodarzowi w zamian za pieniądze 3 gęsi, pozostałą zaś zaniósł zamiast na miejsce przeznaczenia do domu, gdzie spotkane towarzyszki sporządziły z niej wyśmienitą pieczeń.

Obecnie wspomina sobie Krischke tę wspaniałą ucztę w celi więziennej, gdzie go zamknięto.

Śmierć w płomieniach. W Bestwinie w nocy ze soboty na niedzielę spłonęło doszczętnie jedno z zabudowań gospodarskich. W ogniu znalazł śmierć właściciel. Spaliło się również wszystko bydło.

Z Wieliczki.

Sprawa szkoły średniej. — Zabawa nieudana. — Wieczorek na dochód Pawlikowic. — Załoga wojskowa. — Wady telefonu. — Żądania połączeń kolejowych z Krakowem.

W piątek rano odbyła się komisya w sprawie odstąpienia przez gminę Wieliczka gruntu pod szkołę średnią. Grunt ten, uzyskany niedawno przez miasto w drodze zamiany od Salin, leży na Zadorach i tworzy rodzaj płaskowyża z widokiem z jednej strony na miasto, z drugiej na Kraków i dolinę Wisły, suchy i zdrowy odpowiada zupełnie celowi. Przestrzeń potrzebna pod budynek szkolny i boisko wynosi półtora morga. Za spieszne względnie wdrożenie tej sprawy należy się Radzie szk. kraj. uznanie, oby z takim samym pośpiechem zechciała Rada szk. zabrać się do przeprowadzenia uchwały sejmowej w sprawie zamiany tej szkoły na szkołę realną nowego typu (wniosek pos. Maryewskiego). Sprawa odstąpienia gruntu pod szkołę będzie przedłożona na najbliższem posiedzeniu naszej Rady m.

Sobotnia zabawa taneczna, zainicyowana przez tut. młodzież akademicką, nie udała się, co młodzież tę rozgoryczyło. Głównym powodem, jak się dowiadujemy, nieprzybycia pań na zabawę, było to, że przez nieopatrzność ustalono termin wieczoru w tygodniu zadusznym, poświęconym pamięci zmarłych. Niepowodzenie to odbije się zapewne na karnawale, młodzież bowiem postanowiła w zamian za sobotni zawód nie brać udziału w zabawach karnawałowych. Niedzielny za to wieczór, urządzony w sali teatralnej na dochód zakładu wychowawczego w Pawlikowicach, wypadł doskonale. Wychowankowie ćwiczyli, deklamowali i grali doskonale, sala była przepełnioną, a kasa wykazała do chód przeszło 200 koron. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzamy, że artykuł nasz o kłopotach finansowych pawlikowickiego zakładu i umieszczony w dwa dni potem także artykuł „Czasu", pobudził wszystkich do zbierania składek na dochód Pawlikowic.

Jak się dowiadujemy bierze sprawa uzyskania dla Wieliczki załogi wojskowej, dzięki interwencyi magistratu, bardzo dobry obrót. Władze wojskowe, jak słyszeliśmy, skłaniają się do tego, tak, że właściwie obecnie sprawa cała zawisłą jest od tego, co Rada m. uchwali. Należy się spodziewać, że radcy m. okażą należyte zrozumienie dla interesów gminy i uchwalą konieczne na ten cel wydatki.

Dok. nast. *K. S.*

Wojna francuskich kobiet przeciw drożyźnie.

(Patrz ilustracyę).

Kobiety francuskie w miasteczkach robotniczych nie ustają w walce przeciw drożyźnie. Ciągle odbywają się tam zebrania i pochody na znak protestu. Jeden z takich pochodów w Crensot, gdzie są słynne fabryki stali, przedstawia nasza dzisiejsza ilustracya. Kobiety niosą tablice, na których uwidocznione są horendalne ceny środków żywności, jaj, mleka, baraniny etc.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Arriga Serato, skrzypka i hr. Marty Malatesta, pianistki.

Dyrekcya Koncertów dobrze zrobiła, zapraszając tych artystów na koncert. — Serato grał w Berlinie, a prasa berlińska z wielkiem uznaniem o nim pisała. — Ah! c'est un grand mot! Roma locuta est! Ta Roma, która Paderewskiego odsądziła od czci, od wiary, a takiego cela, jak Lamond, mianowała Beethovenistą.

Więc Dyrekcya Koncertów zaspokoiła naszą ciekawość na długi czas, co do berlińskiego „Herspinkla".

Pan Serato, jest przedewszystkiem typowym mudziarsem — a cokolwiek gra, to gra w wysokim stopniu nieinteresująco. — Męczy się, poci i wysila bardzo. — Hołduje klasycznej sztuce i umie uwydatnić jej całe nudziarstwo — bez jej majestatu i głębokości. — Jego technika jest ciężka, ton jest duży, ale nie wielki. — Oczywiście, że to uwagi pochodzą z wielkiej miary, do jakiej nas Dyrekcya Koncertów przyzwyczaiła.

Pani hr. Malatesta, jest pianistką biegłą, ale niesajmującą.

Publiczność, trzeba jednak dodać, roskoszowała się artystami, sądząc po rzęsistych oklaskach i wywoływaniach — szczególnie p. Serata.

Franciszek Bylicki.

Opera włoska dziecięca dała dwa przedstawienia na scenie teatru miejskiego w godzinach popołudniowych. Niedogodna pora, była zdaje się przyczyną, dla której oba przedstawienia nie wypełniły widowni teatru. Jako eksperyment paraliżujący rzecz poważną przedstawia się cała opera dość udatnie, soliści drobni śpiewają z werwą, umieją partye oni na pamięć doskonale, srożą się, miłują jak prawdziwi bohaterowie operowi. Są wśród nich nawet prawdziwe talenty śpiewackie i aktorskie, jednak patrząc na wysiłki biednych dzieciaków, nie podobna uwolnić się od przykrego uczucia, iż parę talentów tych pójdzie na marne, wysiłki bowiem, kosztem których wszystko się dzieje, czy prędzej czy później nie wyjdą na dobre. Nad zespołem całym góruje talentem „primadonna p. de Franio, nie tylko wzrostem, lecz także i głosem niestety cokolwiek już dziś sfatygowanym. — Poza tem nie podobna nie oddać należnego uznania czysto teatralno-operowej pracy reżysera, kapelmistrza, kostyumera i t. d. — Opery idą składnie, równo, gładko i bez wykolejeń.

Stab.

W koncercie „Lutni" zapowiedzianym na czwartek d. 16-go bm. wezmą udział: Wanda Hendrichówna, art. opery, dr A. J. (tenor solo), kapelm. J. N. Hock. orkiestra 13 p. p. oraz chór „Lutni" pod kierunkiem p. Adolfa Steibelta. Na programie figurują kompozytorowie: Żeleński, Gall, Walewski, Szymanowski, Debussy, Ryszard Strauss, Hugo Wolf, Brahms, Grieg i i. Ze względu zaś na jubileusz Franciszka Liszta koncert zakończy obszerna jego kompozycya na chór i orkiestrę „Gaudeamus igitur". Członkowie „Lutni" nabywać mogą bilety w lokalu Towarzystwa codziennie od godz. 2—3, pozostałe bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa pop. «Cyrulik sewilski».
Środa wiecz. «Paweł I.».
Czwartek pop. «Szewc i czarodziejka» i «Cavaleria rusticana».
Czwartek wiecz. «Bohaterowie».

Co słychać w mieście?

Szkoła nauk społeczno politycznych. We czwartek o 8 mej wieczorem, dr Franciszek Stefczyk rozpoczyna wykłady o znaczeniu i warunkach rozwoju kooperatyw. Następne wykłady odbędą się w dniach 16, 23 i 25 listopada, o tejże samej godzinie, przy ul. Wolskiej l. 13.

Kurs złocenia. Miejskie Muzeum techn.-przem. w Krakowie urządza kurs złocenia ręcznego i maszynowego, który rozpocznie się 11 stycznia 1912 r. i trwać będzie do 24 maja.

Fałszywy alarm. Wczoraj popołudniu zawezwano straż ogniową na ul. Pędzichów l. 4, gdzie w garażu p. Guzikowskiego eksplodowała benzyna w chwili czyszczenia motoru automobilowego. Na miejsce wypadku wyruszyły dwa plutony. Ogień ugaszono jednak przed przybyciem straży.

Nieudała kradzież. Do domu l. 5 przy ul. Straszewskiego zakradł się wczoraj wieczorem 53-letni Władysław Lenartowicz i zdjął ze schodów chodnik oraz pręty mosiężne, służące do przymocowania chodnika. W chwili, kiedy se zdobyczą miał się już ulotnić, nadszedł stróż i spostrzegłszy złodzieja spowodował jego aresztowanie.

Aresztowanie włamywacza. W ostatnich kilku dniach popełniono cały szereg kradzieży z włamaniem, w dzielnicy Kaźmierz. Mianowicie dnia 1 b. m. włamano się do mieszkania Paschie Korna przy ul. Brzozowej l 16, któremu skradziono bižuterye wartości 800 kor. i gotówką 300 kor., 3 b m. włamano się do mieszkania Taffeta przy ul. Starowiślnej i skradziono mu bižuterye wartości 800 kor. Policya aresztowała wczoraj sprawcę tych kradzieży w osobie Jana Pałki, 28 lat liczącego, pochodzącego z Warszawy i osadziła go w areszcie „pod telegrafem". Za wspólnikami, których ma być kilku wdrożono poszukiwania.

Nieuczciwy służący. Maciej Michoń ze Zarazye, służący zajęty u p Piotra Prochala w Zielonkach, skradł swemu chlebodawcy w czasie jego nieobecności 200 kor. i zbiegł do Krakowa. Prochal spostrzegłszy kradzież w kilka minut po wyjściu Michonia puścił się za nim w pogoń, znalazł go na Półwsiu Zwierzynieckiem, gdzie Michoń kupować sobie u jednego z zegarmistrzów zegarek i spowodował jego aresztowanie.

Kradzieże. Jan Węgrzyn, 21 lat liczący ślusarz, zajęty w fabryce ślusarskiej p. G., dopuszczał się od dłuższego czasu systematycznych kradzieży na szkodę swego chlebodawcy. Wczoraj aresztowała go policya.

Z kroniki żałobnej.

Klotylda Spitzer, przeżywszy lat 78, zmarła 7 b. m.

Klemens Brzezina, czeladnik blacharski, przeżywszy lat 33, zmarł 5 b. m.

Wojna włosko-turecka.

Ustawicznie wysyłają Włosi transporty wojska do Trypolisu i innych miast oblężonych przez Turków i rozporządzają w samym Trypolisie już podobno siłą 25 000 ludzi. Właściwe dowództwo naczelne objął uchodzący za bardzo zdolnego strategika gen. Frugoni, zaś gen. Caneva zachowuje godność generalnego gubernatora Trypolisu. — O sytuacyi w tem mieście nadchodzą stale wiadomości jaskrawo sprzeczne — zależnie od źródeł. Wszyscy korespondenci zagr. dzienników donoszą o **klęskach** Włochów i uważają armię włoską za **zdemoralizowaną.** W Konstantynopolu głoszą nadto, że Turcy zdobyli miasto **Dernę** i że zadali Włochom także klęskę pod **Tobruk**, względnie pod El Farun. Agencya Stefani jednak o tem wszystkiem milczy!

Nie potrzeba zresztą wcale relacyi korespondentów, aby dojść do przekonania, że w Trypolisie panują okropne stosunki. Sam fakt nagromadzenia takiej masy wojska musiał wytworzyć fatalną sytuacyę sanitarną. Wśród ludności arabskiej **głód i cholera** szerzą się straszliwie. Nie dziw: **mężczyzn Włosi wywieźli na wyspy Tremiti, a w zrujnowanych domach pozostały bezbronne kobiety i dzieci.** To też zupełnie wiarygodnem wyda się doniesienie, że jednego dnia na ulicach Trypolisu zebrano 50 zwłok tubylców, zmarłych na cholerę lub z głodu!

Okrucieństwa włoskie przejęły takiem oburzeniem kilku korespondentów, że wyjechali z Trypolisu (względnie zmuszeni zostali do wyjazdu przez gen. Canevę).

Wczoraj rozeszły się nieprawdziwe pogłoski, jakoby flota włoska bombardowała **Chios.** — Czy Włosi odważą się na akcyę na morzu Śródziemnem, jest wątpliwe.

Młodoturcy grożą ponownie wydaleniem wszystkich Włochów z Turcyi na wypadek wyruszenia floty włoskiej na morze Egejskie.

Rząd turecki wysyła też **protest do mocarstw** przeciw ogłoszeniu **aneksyi**, której Turcy nie uznają.

Zdobycie Derny przez Turków.

Konstantynopol. Minister wojny otrzymał wiadomość, że wojska tureckie, posiłkowane przez Arabów, **zdobyły Dernę**, obsadzoną już przez Włochów. Walka była nadzwyczaj zacięta i gwałtowna.

O szturmie na Dernę nadeszła tu depesza od majora Enver beja; brzmi ona: **Szczepy zakonu Senussi** (Enver bej wymienia ich nazwiska), które brały udział w ataku, **dostarczyły przeszło 10 000 ludzi.** Dzisiejszy szturm kosztował Włochów **300 zab tych i 165 rannych.** Około 140 Włochów dostało się do niewoli. Zdobyliśmy 9 armat, z których 6 jest nie do użycia, **wielkie zapasy amunicyi i żywności.** Po naszej stronie było **280 zabitych** i 195 rannych. Możemy długo jeszcze wytrzymać.

Sytuacya w Trypolisie.

Urzędowa włoska Agencya Stefani donosi, że wojska włoskie posuwają się naprzód i obsadziły fort Hamidie, przez co uniemożliwiono nieprzyjacielowi ostrzeliwanie wojsk włoskich. Nieprzyjaciel przyszedł do przekonania, że pozycyi włoskich nie może w dzień atakować, zaś Arabowie przeciwni są atakom nocnym (?). Głód i choroby szerzą się wśród nieprzyjaciół. Z powodu dezercyów sytuacya nieprzyjaciela staje się coraz trudniejszą.

Tak brzmi urzędowa relacya włoska.

Natomiast prywatni korespondenci oraz źródła tureckie donoszą:

Konstantynopol. Ministerstwo wojny otrzymało od pułkownika Neszady telegram, datowany z dn. 4 b. m., który donosi: „Wczoraj o godz. 4 po południu przypuściliśmy **nowy szturm do miasta**, który wypadł dla Włochów bardzo nieszczęśliwie. Stracili oni przeszło 500 zabitych i około 150 rannych, przeważnie od pałaszy i lanc. Wskutek bombardowania przez flotę cofnęliśmy nasze pozycye od wybrzeży w głąb. Dla zdobycia dalszych pozycyj **ponowimy szturm.**

Konstantynopol. Włosi gorączkowo naprawiają szańce w Trypolisie, obawiając się ataku Turków. Turcy otrzymali znowu znaczne posiłki od szczepu zakonu Senussi.

Londyn. „Standard" donosi z Trypolisu: **Turcy rozpoczęli już bombardowanie miasta i wyrządzili wielkie szkody.**

Podług nadeszłych do Londynu wiadomość **wszystkie forty w Trypolisie(?) są w ręku Turków.** Ponadto posiadają Turcy nadzwyczaj ważne pozycye w **Bumeliana**, przez co odcięli Włochom dostęp do źródeł. Żołnierze włoscy otrzymują wodę **z okrętów wojenny h.**

Angielski „Standard" donosi z Malty: Angielskie okręty wojenne gotowe są każdej chwili do wyjazdu do Trypolisu, ponieważ nadchodzą bardzo niekorzystne wiadomości o sytuacyi w Trypolisie. Obawiają się, że na wypadek ponownego zdobycia Trypolisu przez Turków **sytuacya Europejczyków stanie się bardzo niebezpieczną.** Położenie Włochów w Trypolisie jest, według sprawozdań admiralicyi angielskiej na Malcie, bardzo trudne. — Turcy i Arabowie przygotowują się do nowego szturmu na miasto. **Artylerya turecka zbliżyła się wczoraj znowu znacznie do miasta i otworzyła silny ogień na Trypolis.** Jeden nabój padł w grupę oficerów sztabowych włoskich i wielu z nich poranił.

Szpitale w Trypolisie są przepełnione. Cholera rozszerza się coraz bardziej.

Bitwa pod El Farun.

Konstantynopol. Włoskie wojsko, które wysadzone zostało na ląd pod **Tobruk** napotkało pod El Farun oddział turecki — Przyszło do bitwy, w której Włosi stracili **200 zabitych** i rannych. Turcy 69.

Okrucieństwa włoskie.

Straszne szczegóły. — Wyjazd oburzonych korespondentów.

Wszyscy bez wyjątku korespondenci donoszą przerażające szczegóły o barbarzyństwie Włochów:

Korespondent „Westminster Gazette“ między innemi donosi, że 28 z. m. oddział Arabów po dzielnej 12 godzinnej obronie pod Bumeliano wywiesił białą flagę i poddał się. **Włosi wszystkich bez litości pozarzynali.** — Dalej opowiada, że austryacki badacz Ardbauer, który mieszkał na arabskiem przedmieściu, przybywszy do domu zastał swojego 80 letniego i jednonogiego służącego, Araba, zamordowanego przez Włochów!

Trzej angielscy korespondenci u włoskiego konsula w Trypolisie **zaprzysięgli** cały szereg takich wypadków. Korespondent „New York Herald“ i inni angielscy tak są oburzeni na sposób prowadzenia wojny, że **zwrócili Caneviemu swoje paszporty** nie chcąc dłużej patrzeć na okrucieństwa żołnierzy włoskich, o których twierdzą, że są w ciągłym strachu, przemęczeni i zdemoralizowani.

Główna komenda w Trypolisie wobec zarzutów, że Włosi dopuszczają się na Arabach okrucieństw nieludzkich, twierdzi, że włoscy żołnierze uniešli się dopiero w ten sposób, gdy ujrzeli, że Arabowie kaleczyli włoskich żołnierzy obyczajem wschodnim. Naoczni świadkowie przeczą temu i utrzymują, że Włosi strzelali do kobiet, dzieci, żebraków i kalek. Przed lazaretem włoskim leżała na piasku ranna kobieta w starszym wieku, obok niej chora dziewczyna i chory chłopak. Anglicy i Niemcy prosili włoskich lekarzy, ażeby opatrzyli tych nieszczęśliwych — ale bezskutecznie. Te trzy istoty ludzkie pod okiem władz włoskich leżały na piasku bez żadnej pomocy przez całą dobę, aż wreszcie wyzionęły ducha.

Żołnierze mają zupełną swobodę hulania. Gdy dano rozkaz do opuszczenia oazy, nie było żadnego dozoru ze strony przełożonych aż do kapitanów. Szeregowcy urządzali obławy na Arabów, sądzili ich, wydawali wyroki i wykonywali je. — Włosi muszą sami sobie przypisać, że Arabowie w mieście powstali przeciwko nim. Samowładne postępowanie Włochów dało się we znaki także Europejczykom. Konsul włoski Galli stracił w ten sposób wszelką sympatyę zarówno u tubylców, jak u Europejczyków.

Co pisze pan Barzilai?

Prezes włoskiego związku prasy, dep. Barzilai, usiłuje zaprzeczyć wieściom o okrucieństwach i zwrócił się telegraficznie do prezesa międzynarodowego związku prasy Singera w Wiedniu o interwencyę.

Barzilai wspomina o „niesłychanej kampanii fałszów, oszczerstw i obelg“ przeciw Włochom, jaką napotyka się w prasie międzynarodowej z małymi wyjątkami. Posunięto się tak daleko — powiada telegram — że klęski nieprzyjaciela lub napady z zasadzki pozostałe bez skutku, zmieniono w świetne zwycięstwo. Bolesne zarządzenia, podyktowane konieczną potrzebą obrony, przedstawiano jako akty niesłychanego barbarzyństwa i to wobec ludzi, których dzieje wykazują najkrwawsze rzezie, jakie kiedykolwiek fanatyzm wywołał. Barzilai sądzi, że słowo jedno wystosowane przez prez. Singera do kierujących organów Związku w różnych krajach, w nim reprezentowanych, wystarczy by — nie wezwać ich do obrony włoskich interesów i do sympatyi, lecz przypomnieć im wymagania lojalności.

Singer odpowiedział, że żądana przez Barzilaia interwencya przekracza zakres działania prezydenta międzynarodowego Związku prasy. Bez zgody wydziału Związku nie może Singer ogłaszać żadnej enuncyacyi, zwrócił się więc do członków wydziału i ewentualnie zwoła wydział na naradę.

Z sali sądowej.

Szpiegostwo na rzecz „sąsiedniego“ mocarstwa.

Przed trybunałem orzekającym tut. sądu karnego pod przew. st. r. dra Jasiewicza, odbywała się dzisiaj głośna rozprawa o szpiegostwo przeciw aresztowanemu w lecie 24 letniemu Ignacemu Barbarskiemu z Warszawy. Oskarżenie wnosi prokurator dr Marowski, broni adw. dr Warenhaupt. Jako rzeczoznawcy wojskowi figurują kapitani sztabu jeneralnego Morawski i Rybak. Barbarski obwiniony jest o zbrodnię szpiegostwa z § 67 u. k. i o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. Do rozprawy powołano 13 świadków.

Fotograf-amator.

Dnia 22 czerwca b. r. w porze południowej zauważył włościanin węgrzecki Stanisław Rozpądek, że jakiś obcy człowiek wyszedł ścieżką z bastyonu między fortami, następnie przystanął i ręcznym aparatem fotograficznym kilkakrotnie fotografował forty. Rozpądek doniósł o tym fakcie żandarmeryi, która nieznajomego przytrzymała i oddała w ręce straży fortecznej. Podczas eskortowania więźnia, aresztowany umyślnie się przewrócił i wówczas upuścił do rowu jakiś przedmiot. Później wyciągnął z kieszeni jakiś papier i zaczął go targać. Aresztowanego zaprowadzono do policyi krakowskiej, która niezależnie od tego, wpadłszy na trop szpiegostwa, równocześnie **przeprowadzała rewizyę** w mieszkaniu Barbarskiego w Podgórzu przy ul. Wielickiej, gdzie był zameldowany jako Schuster. Do zbrodni szpiegostwa podczas badania się nie przyznał, atoli przekonano się, że upuszczonym do rowu przedmiotem był najnowszej konstrukcyi amerykański aparat fotograficzny, systemu „Expo“, który daje zdjęcia małe, lecz dające się łatwo powiększyć. Drobny rozmiar aparatu czyni go szczególnie przydatnym do dyskretnego rekognoskowania terenu.

Skonfiskowany aparat był nastawiony na Nr. 14 to znaczy, że tyle zdjęć już dokonano, lecz film nie można było wywołać, gdyż żandarm, nie wiedząc, co to za przedmiot, otworzył go i słońce spaliło wszystkie zdjęcia. Przychwycony zaś papier był szkicem terenu. Równocześnie zaś pewien urzędnik kolejowy w Podgórzu doniósł policyi, że widział wczesnym rankiem na Krzemionkach jakiegoś mężczyznę, jak — zwrócony w stronę fortów — rysował coś na kolanach. — Tym rysownikiem był rzekomo obwiniony, co tem snadniej przypuszczać należy, ile że Barbarski w pobliżu mieszkał. — Interesował się on także urządzeniami kolejowemi i w tym celu zawarł znajomość z dwoma robotnikami kolejowymi z Podgórza, których wypytywał o rozmaite szczegóły.

Fabrykant mydła.

Barbarski do winy się nie poczuwa — lubiał przechadzki po górach i podmiejskich okolicach, a sam fakt pobytu w Krakowie tłomaczy zamiarem „uprzemysłowienia Galicyi“, gdyż, jak na policyi powiedział, chciał założyć w Podgórzu „fabrykę mydła“. Lecz był to tylko pretekst do właściwego jego zajęcia, jakiem było szpiegostwo, a najlepszym dowodem tej okoliczności są znalezione rozmaite przedmioty przy rewizyi policyjnej, jak chemikalia, cienki papier rysunkowy, przewodnik po Krakowie, mapa okolic Krakowa i t. p. (Zaznaczyć należy, że przedmioty te są w handlu dla każdego dostępne).

W stolicy „sąsiedniej prowincyi“

był Barbarski rysownikiem, a przyjechał do Krakowa pod nazwiskiem „Schuster“ na przepustkę, wystawioną własnoręcznie przez szefa biura wywiadowczego „sąsiedniego mocarstwa“, pułkownika Batjuszyna, który zajmuje się ekwipowaniem „wywiadowców“, wyjeżdżających do Galicyi.

Barbarski — gwałtownik.

Siedząc już w areszcie śledczym tutejszego sądu, został za przygotowanie ucieczki ukarany dyscyplinarnie karą zamknięcia w osobnej celi przez dni 14. Odprowadzony do kaźni, gdzie miał odbyć karę, zaczął bombardować i demolować celę i wówczas, dla poskromienia go, musiano mu założyć kajdanki. Lecz Barbarski stawił czynny opór dozorcom więziennym, którzy przyszli z kajdanami i skoczył na nich z deską, wyrwaną z pryczy. Stąd zbrodnia gwałtu publicznego.

O mężów zaufania.

Rozprawa rozpoczęła się w małej salce na II piętrze o godzinie 8 rano. — Pod silną eskortą wprowadzono na salę obwinionego. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, szczupły, z rzadkim, czarnym zarostem na twarzy, na której areszt śledczy wycisnął już swoje piętno. Przy osobnym stoliku zajęli miejsca rzeczoznawcy wojskowi, dwaj kapitanowie sztabu jeneralnego.

Po przesłuchaniu *ad generalia* obwinionego, który był w Warszawie już karany za zbrodnię gwałtu publicznego, postawił prokurator dr Marowski wniosek, aby rozprawa odnośnie do szpiegostwa była tajną, odnośnie zaś do gwałtu publicznego jawną.

Obrońca dr Warenhaupt sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż, jak już teraz wiadomo, materyał dowodowy jest tego rodzaju, że bardzo ważne interesy państwa nie będą na szwank narażone, że przeto tajność nie jest — po myśli ustawy — uzasadnioną. Gdyby atoli trybunał uznał za stosowne w pewnem stadyum rozprawy — na przykład podczas składania orzeczenia przez rzeczoznawców wojskowych — zarządzić tajność, obrońca nic przeciw temu nie ma.

Po naradzie trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził tajność całej rozprawy odnośnie do szpiegostwa.

Obrońca: Wobec tego korzystam z przepisu ustawy, pozwalającego mi na przybranie do tajnej rozprawy 3 mężów zaufania i mianuję moimi „mężami zaufania“ obecnych na sali sprawozdawców tutejszych dzienników „Nowin“, „Czasu“ i „Głosu Narodu“.

Przewodniczący: Czy pan prokurator zgadza się na tych mężów zaufania?

Prokurator: Wobec wyraźnego brzmienia ustawy, nie mogę się nie zgodzić na nich.

Przewodniczący, po cichej naradzie trybunału ogłasza, że niedopuszcza się sprawozdawców dziennikarskich jako mężów zaufania przy dzisiejszej rozprawie tajnej, gdyż to by się sprzeciwiało duchowi przepisu ustawy, normującej tajność rozprawy, ile, że należy się spodziewać, iż dziennikarze-mężowie zaufania, przebieg rozprawy podadzą w swoich pismach do publicznej wiadomości.

Obrońca: Jeżeliby dzienniki podały do wiadomości przebieg tajnej rozprawy, to prokuratorya może je skonfiskować i wytoczyć im proces kryminalny, ale nigdzie ustawa nie przepisuje, iż dziennikarze nie mogą być mężami zaufania.

Przewodniczący: Ale to się sprzeciwia duchowi ustawy, na której straży trybunał stoi.

Obrońca: Wobec tego mianuję mężami zaufania trzech na sali obecnych tu panów, nie jako dziennikarzy, lecz jako osoby prywatne. (Wylicza po nazwisku sprawozdawców trzech powyższych dzienników).

Trybunał udaje się na naradę do osobnego pokoju poczem przewodniczący dr Jasiewicz ogłasza uchwałę, nie dopuszczającą powyższych panów nawet jako osoby prywatne jako mężów zaufania, „gdyż — jak przewodniczący w motywach uchwały zaznaczył — notoryczną jest rzeczą, iż wymienieni po nazwisku panowie są dziennikarzami i należy się spodziewać, że przebieg tajnej rozprawy podadzą do wiadomości publicznej“.

Dziennikarze musieli tedy opuścić salę sądową a rozprawa odbywała się tajnie bez współudziału ustawą dopuszczalnych mężów zaufania.

Wobec tego nie możemy podać przebiegu rozprawy do wiadomości czytelników i zmuszeni jesteśmy w niniejszem sprawozdaniu ograniczyć się jedynie do zebrania szczegółów, kilkakrotnie już w „Nowinach“ o niniejszem szpiegostwie ogłaszanych na podstawie informacyi z c. k. dyrekcyi policyi pochodzących.

* * *

Powyższa uchwała trybunału, usuwająca dziennikarzy od sprawowania obywatelskiej funkcyi „mężów zaufania“, stoi w rażącej sprzeczności z ustawą, która nigdzie nie przewiduje ograniczenia czyichś praw obywatelskich tylko dlatego, że dany osobnik jest dziennikarzem. W ten sposób za jednym zamachem zdegradowano dziennikarstwo do rzędu jakiegoś *„privilegium odiosum“* a przeciw podobnej praktyce należy się z całą stanowczością zastrzedz. Sąd krakowski stworzył niebezpieczny precedens, nigdzie dotychczas w Austryi niepraktykowany. W Wiedniu, ilekroć odbywa się rozprawa o szpiegostwo, dopuszczani bywają tamtejsi dziennikarze jako mężowie zaufania, a skutek jest taki, że wszystkie tamtejsze dzienniki przynoszą szpaltowe sprawozdania z tajnej rozprawy. Ubiegłego tygodnia dopiero toczył się w Wiedniu proces przeciw niebezpiecznemu szpiegowi włoskiemu Cordsowi, a wiedeńskie dzienniki całe kolumny temu procesowi poświęcały. Zresztą każdy dziennikarz ma na tyle poczucia obowiązku, iż nie będzie podawał do dziennika wiadomości, któreby mogły narazić jego pismo na konfiskatę i proces karny, a ta okoliczność powinna być zawsze dostateczną gwarancyą dla trybunału, iż naprawdę tajne wojskowe szczegóły rozprawy szpiegowskiej, mogące narazić na szank interesy państwa, nie dostaną się żadną miarą do wiadomości ogółu.

Telegramy „Nowin“.

Z Izby posłów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu przemawiał dr G. **Gross** imieniem „Związku narod. niem.“. Znamiennym jest faktem, że dr Gross w tonie bardzo pojednawczym mówił o ugodzie czesko niemieckiej, zachwalał kooperacyę Polaków z Niemcami i przyznał też, że koniecznem jest **wciągnięcie Czechów do większości.**

Z kolei przemówił dr Wróbel (ludowiec), który zaczął swą mowę po polsku. Przedstawił on położenie gospodarcze polskiej ludności włościańskiej w Galicyi. Dr Wróbel wystąpił w obronie agraryuszy, których niesłusznie nazwano lichwiarzami i wampirami. W rzeczywistości agraryusze, ta klasa produkujących, pracują na chleb wśród najtrudniejszych warunków. Uprawą roli zajmuje się w Galicyi 81·5 proc. ludności. Galicya nie ma jeszcze przemysłu(?) i handlu, a wysłała swoich posłów do parlamentu, aby przedstawili to opłakane położenie 81 proc. ludności agrarnej i uzyskali dla niej pomoc. Z ludności agrarnej 95 proc. przypada na drobnych włościan. Należy zająć się losem tych małych włościan, jeżeli $^1/_8$ monarchii z 8 milionami ludności nie ma zginąć.

Przez dwa tygodnie dyskutowano o przywozie mięsa argentyńskiego, ale chłop galicyjski nawet nie marzy o mięsie, pragnie on tylko kawałka chleba i ziemniaków, mimo, że sam produkuje mięso(?). Dla polskiego i ruskiego chłopa w Galicyi chleb codzienny jest pojęciem zbytku. (No, no!). I tych ludzi nazywa się lichwiarzami! Z należytości za egzekucye podatkowe, wynoszących na całe państwo 2 465 000 koron, przypada na sama Galicyę 1,340.000 koron. To jest ten raj agraryuszy, to są ci lichwiarze. W rzeczywistości są to najubożsi z pośród ubogich. Nie przedstawiciele robotników są przedstawicielami ludności najuboższej, lecz przedstawiciele włościańskiej ludności Galicyi. **Partya ludowa będzie oponować** wszystkiemi siłami przeciw formie, w jakiej projektowanem jest **ubezpieczenie społeczne**, gdyż ubezpieczenie to spowodowałoby wprawdzie poprawę bytu robotników, lecz byłoby ruiną dla włościan polskich.

(Mowa dra Wróbla, wygłoszona w obronie agraryuszów, opiera się na **nieporozumieniu.** *Nikt ubogiego chłopa galicyjskiego,* który wcale nie jest producentem, nie nazywa „lichwiarzem agrarnym“. Obrona chłopa ze strony dra Wróbla przed zarzutami, których nikt nie czyni, była zatem zgoła niepotrzebna. Gdy się zwalcza zachłanność agraryuszów, którym w Austryi dobrze się wiedzie, nie ma się zaiste na myśli chłopa galicyjskiego! *Przyp. red.).*

Sytuacya w parlamencie.

Jak donoszą z kół parlamentarnych, sytuacya w parlamencie znacznie się **poprawiła.** Parlament niewątpliwie będzie chciał pracować. Ale wyłaniają się znaczne trudności rzeczowe, mianowicie: kwestye drożyźniane i kwestya urzędnicza (o której piszemy na wstępie dziennika).

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Między wnioskami odczytanymi na początku dzisiejszego posiedzenia jest wniosek p. Lasockiego w sprawie zarządzeń dla polepszenia płac urzędników państw.

Z porządku dziennego odbywała się dalsza dyskusya nad prowizoryum budżetowem.

Telegramy „Nowin“.

Pani Curie-Skłodowska otrzymała nagrodę Nobla.

Sztokholm. Szwedzka Akademia Umiejętności przyznała nagrodę Nobla **za chemię pani Curie-Skłodowskiej w Paryżu.** Tegoroczna nagroda wynosi 194.330 fr.

Koleje w rękach powstańców!

Pekin. (Biuro Reutera). Wszystkie koleje prowadzące do stolicy są w rękach rewolucyonistów. — Kilka poselstw czyni przygotowania na wypadek wybuchu rewolucyi w Pekinie.

Straszne klęski Włochów.

Berlin. „Brl. Tgblt.“ donosi, że w walce pod Derną 3 pułki włoskie dostały się do niewoli. W bitwie pd Tobruk Włosi wyparci zostali z zajmowanych pozycyi. Również pod Benghasi musieli opuścić Włosi kilka pozycyi, przyczem stracili 13 armat. Pod Trypolisem rozpoczynają Turcy dzisiaj nowy sztorm i ostrzeliwują miasto z powodzeniem.

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wsi czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem
Cena w ozdobnej oprawie w 4°

— K. 6. —

Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, telef. Nr. 1306. Tamże sprzedaje się karty korespondencyjne z marką zwykłe po 6 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Młody **pomocnik księgarski** zdolny frontowiec, wolny od wojska katolik poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Z. Z. Z. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 1609

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni ADAMA PIASECKIEGO Kraków, ul. Długa 10.

Zgubiono torebkę z drobiazgami, w przechodzie z Krowodrzy przez wały kolejowe do tramwaju. Znalazca raczy oddać w Krowodrzy pod 135, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 1630

Poszukuje się do kupna 2 kamienic rentujących się należycie w Krakowie. Zgłoszenia pod literami „S. K." Kraków poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone

Potrzebny zaraz Stolarz na wieś do odświeżania mebli. Zgłosić się Batorego 24 I p. 1634

UCZEŃ

VI klasy gimnazyalnej **poszukuje lekcyi** z klas niższych. Łaskawe zgłoszenia pod A-B do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2.

Do sprzedania:

Futro damskie do sprzedania. Rynek Kleparski 14, I p. na lewo. 1612

Sklep korzenny oraz sprzedaż węglin i owoców w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość św. Jana 26 w sklepie. 1624

Kilka ładnych łóżek w bardzo dobrym stanie z materacami sprężynowemi oraz 4 stolki dębowe rzeźbione tanio do sprzedania. Wiadomość u portyera w Biskupim pałacu plac Francisz kański. 1631

Do wynajęcia:

Pokój frontowy obszerny z osobnem wejściem na I piętrze do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Filipa l. 14.

NAJTANIEJ SZKOLNE PRZYBORY

Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA
KRAKÓW. DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

NIE ZANIEDBAJCIE przed zakupem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój główny katalog z 14000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 57

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 753 Czechy.

Bajecznie! Tanio!

na św. Mikołaja i Gwiazdkę

LALKI

Książeczki z obrazkami, Książeczki do malowania

LOTERYJKI, DOMINA

Gry Towarzyskie, Drukarki, Kredki i kasetki z farbami

poleca

Teofil BĘKNER
Kraków, ul. Długa l. 4

„OLLA"
Najlepsze hygien. specyalności GUMOWE 2-let gwarancya. Cennik darmo wysyła „OLLA" fabryka gumy Wiedeń II 407 Praterstrasse 57
OLLA GUMMI ... Cena 4, 6 i 8 kor. 1512

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne oraz 1498

Szczotki

do wycierania nóg polecają najtaniej

Reim i Ska, Kraków
Kalosze rosyjskie.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

Wyłączna sprzedaż
kieszonkowych zegarków Herkules
w ładnej oprawie, z dobrze 30 godz. idącym werkiem, ze sekundową wskazówką, w nocy świecący K. 1·60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilust. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych



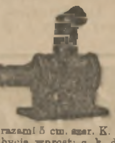
F. PAMM
Kraków
ul. Zielona 3-60.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Stosowne podarunki gwiazdkowe dla chłopców



Lepsze maszynki parowe w 1800/11 ze stojącym politur. kotłem, oscylującym mosiężnym cylindrem, wentylatorem bezpiecz., gwizdkiem, zmontowane na solidnej lakierowanej podstawie K. 2·—, 2·80, 3·60, 4·20, 6·—, 8·—, 9·50.



Latarnia magiczna lakierowana na czarno z objekt niklowym, z 3 soczewkami, lampą do nafty i z 6 obrazami 3 cm. szer. K. 4·—, z 12 obrazami 3½ cm. szer. K. 5·50, z 12 obrazami 4 cm. szer. K. 7·50, z 12 obrazami 5 cm. szer. K. 11·50, z 12 obrazami 7 cm. szer. K. 16·50. — Do nabycia wprost: c. k. dostawca dworu **JAN KONRAD**, dom eksportowy w Brüx Nr. 740 (Czechy). Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 4000 rycin przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1300

Fabryka pieców kaflowych Tomasza Danza

została przeniesioną do domu własnego

Półwsie Zwierzyniec Nr. telef. 2331

Piece kaflowe w różnych gatunkach i kolorach, oraz kuchnie wszelkich typów. Szczególniej zasługują na uwagę piece białe odznaczające się czystością i białością od wszelkich innych dotychczas wyrabianych, po cenach nader przystępnych. — Na żądanie wysyła się cenniki i próby kafli darmo i opłatnie, z czem się poleca p. p. Budowniczym i Sz. publiczności.

Tania dobra portmonetka.



Nr. 7202 składana z jednego kawałka grubej, gładkiej skóry o czterech przegrodkach, przegródką na wizytówki i 3 zamkach, 9 cm. długa 6 cm. szeroka K. 1·20.

Lepsze portmonetki
K. 1·60, 2·—, 2·50 i wyżej na składzie. Bogaty wybór różnorodnych towarów skórzanych w mojem głównym katalogu Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 20 h. na portoryum c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 737 (Czechy).
Główny katalog z około 4000 rycin każdemu darmo i opłatnie. 1297

GALICYJSKI

Bank Ludowy dla Rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

TELEFON 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. upryw. austr. Landerbanku.

Wkładki na książeczki od 20 koron począwszy na **4¼%**

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia, podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

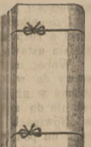
Kantor Wymiany

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. Wypłata kuponów. Zlecenia giełdowe. Bezpłatne przeglądanie losów. Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

902

Płótna i towary bawełniane.



po najtańszych cenach wywozowych. Nr. B 14. **Konrad-Weba** trwałe z grubej przędzy płótno domowe, około 76 cm. szerokie, ½ sztuki 11½ m. długości K. 7·—. Cała sztuka, 23 m. długa K. 13·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 14·50, 16·50, 17·50. Nr. S. 1. **Szyrting** z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 16·—. Tenże w lepszych jakościach K. 18·50, 19·—, 22·50. Nr. C 5. **Szyfon** średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 15·50, w lepszej jakości K. 16·50.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 727 (Czechy). 1287
Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Przeciw cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do dezynfekcyi: mieszkań, stajen, kloaków, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych. Aparaty do oczyszczania powietrza. Longlife, Ozonator, Lampki platynowe i formalinowe. Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne polecają

Reim i Ska Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia



Nr. 8710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze niklowany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczonem, goli tak szybko jak brzytwa, za sztukę K. 2·20. Nr. 8778. Najtańszy, niklowany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem K. 1·50. Nr. 6710½. Ten sam aparat z 8 obosiecznymi ostrzami K. 2·80. Obosieczne ostrza zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.
Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma
Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 729 (Czechy)
Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 1289

Zmiana lokalu!

Zmiana lokalu! Zmiana lokalu!

G. WERNER

KRAKÓW

przeniósł swój **Zakład wyrobu obuwia** na

ul. Sławkowską 15

(Pałac Ex. Hrab. Tarnowskiego) 1479

i poleca się nadal łaskawym względom

Najlepsze zegarki

nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecie znana firma

K. 6·80. Pierwsza fabryka zegarów



JANA KONRADA
c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 707 (Czechy)

Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K, z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5, prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulejką podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar czarnoleski K. 2·50. Ściśle rzetelnie, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie. 1268

Rządowo uprawniona 39

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecane przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„SINGERA" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

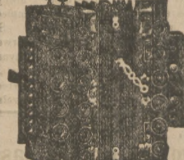
ORYGINALNE SINGERA MASZYNY SZYCIA

„SINGERA" maszyny nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Wolne od cła!
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 303½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 20 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654½. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·60,
Nr. 656½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 663½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 6·—.
Nr. 695½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 8·—,
Nr. 462½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16½ cm. K 8·20
Nr. 685½. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)
Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 1278

ZĘBY SZTUCZNE

wykonuje

Uniwersalny Zakład Techniczno-Dentystyczny

JANA JAŚKIEWICZA

Długoletni demonstrator i asystent zagranicznych zakładów dentystycznych. Wykonanie precyzyjne robót według najnowszych systemów zagranicznych, sposobem amerykańskim, bez podniebienia. (Roboty mostowe) nie do wyjmowania na złocie i kauczuku. — Korony złote. — Porady bezpłatnie. — Zęby emaliowane, także na raty. Naprawy szczęk odwrotną pocztą.

Przeniesiony i rozszerzony
Kraków Floryańska l. 19, I. p.

Męskie kamizelki z rękawami



z szarej bawełny z wykładanym kołnierzem, zielonymi wyłogami i pięknem wzorzystem przodem, dwurzędowe z trzema kieszeniami, bardzo trwały i piękny wyrób pończoszkowy.

Nr. 400	4. wielkość. obwód piersi 42 cm.		K. 5·40
	5. „ „ „ 45 „		K. 6·—
	6. „ „ „ 48 „		K. 6·40

Bez wykładanego kołnierza, jedno rzędowe o dwóch kieszeniach, odpowiednio do wielkości K. 2·80, 3·20, 3·50, 4·10. Najbogatszy wybór w moim głównym katalogu.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia wprost do zamawiających za pobraniem wielkie uznanie posiadająca światowa firma

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 724 (Czechy). 1284
Żądajcie pocztówką mój katalog główny z około 4000 wzorami darmo i opłatnie. Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pism z uznaniami!

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia